CHRZĄSZCZ

Tyrolski Kwartalnik Polskojęzycznych Dzieci

#9

I / 2020

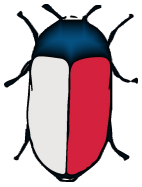

Nazwa czasopisma:
CHRZĄSZCZ
Kwartalnik Polskojęzycznych Dzieci w Tyrolu

Wersja referencyjna:
Elektroniczna, dostępna pod adresem:
http://chrzaszcz.mowa.tirol/

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przyjaciół Języka Polskiego
„MOWA”

Innsbruck, Austria
http://mowa.tirol/

Redakcja:
Skład i opracowanie graficzne: Joanna Chimiak-Opoka
Kontakt: kontakt@mowa.tirol

Prawa autorskie:
Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie i rozpowszechnianie części lub całości dozwolone tylko w niezmienionej formie i pod warunkiem umieszczenia informacji o źródle publikacji.

copyright 2020 by mowa.tirol

Numer #9 / I / 2020
Data publikacji: 19 I 2020

Notka od redakcji:

Kwartalnik "Chrząszcz" jest jednym z projektów Stowarzyszenia MOWA motywujących dzieci do używania i nauki języka polskiego. Dzieci chętne do współtworzenia kwartalnika zapraszamy do kontaktu z redakcją. Redakcja dziękuje naszym autorom za teksty i rysunki oraz ich mamom za wsparcie, zachętę do tworzenia oraz pomoc techniczną.
Joanna

Okładka: Grouvellinus leonardodicaprioi (Insecta, Coleoptera, Elmidae) Copyright © 2008 Hendrik Freitag, Clister V. Pangantihon, Iva Njunjić https://zookeys.pensoft.net/article/24276/

CHRZĄSZCZ

#9 / I / 2020

Opowiedz mi babciu, opowiedz mi dziadku…

Spis treści

O autorach....2
Tak to drzewiej bywało....4
Julia Woźniak, RODZINNY WYPAD NA GÓRĘ KUKUŁKA....4
Mia Opoka, CHOINKA BABCI JANINY....5
Aleksander Filipek, SZKOŁA DZIADKA ANDRZEJA....6
Aleksander Filipek, PRADZIADEK ZYGMUNT I CIĘŻARÓWKA....7
Jeremi Łuczewski, NAUKA PŁYWANIA....8
Zosia Asim, MAŁA STASIA....9
Jadwiga Łuczewska, BABCIA ALA....10
Ze szkolnej ławki, czyli ilustracje do Pinokia....11
Mia Opoka, LENIWY PINOKIO....11
Zosia Asim, PINOKIO I DELFIN....12
Dodatek specjalny....13
Wioletta Jasiak, LAURKA....13

O autorach

Julia Woźniak
12 lat, uczennica (1 klasa*)

Julia mieszka w Austrii od 4 lat. Miała to szczęście, że w Polsce ukończyła dwie klasy, gdzie nauczyła się pisać i czytać po polsku. Dzięki temu może swobodnie czytać książki w języku polskim, a to jest właśnie jej ulubione zajęcie. Julia lubi jeździć na rowerze, chodzić w góry oraz na basen. W domu rozmawia tylko po polsku.

Mia Opoka
8 lat, uczennica (3 klasa)

Mia lubi rysować, pisać i czytać po polsku i po niemiecku. W szkole najbardziej lubi matematykę. Z rodzicami rozmawia tylko po polsku, ponadto chodzi na lekcje języka ojczystego. Latem najbardziej lubi jeździć na rowerze i na… łyżwach. Marzy o lataniu!

Aleksander Filipek
7 lat, uczeń (2 klasa)

Aleks uwielbia klocki Lego i samochody (w szczególności Monster Truck). Kocha koty, ale ma dwa szczury. Woda to jego żywioł, godzinami by w niej przebywał. Nie wyobraża sobie pójść spać bez przeczytania książki na dobranoc (czytanej póki co przez rodziców).

Jeremi Łuczewski
10 lat, uczeń (1 klasa*)

Jeremi jest miłośnikiem książek, sportu, muzyki oraz spaghetti (kolejność przypadkowa). Z właściwym mu zapałem oddaje się swoim pasjom i ćwiczy umiejętności, również językowe. Jeremi marzy, by w przyszłości zostać rycerzem, najlepiej średniowiecznym, w czym oczywiście z oddaniem wspierają go jego rodzice.

Zosia Asim
8 lat, uczennica (2 klasa)

Zosia w szkole lubi czytać i pisać po niemiecku. Jej ulubionym przedmiotem jest matematyka. W domu rozmawia z tatą po angielsku, a z mamą po polsku. Jej ulubionym kolorem jest niebieski. Chętnie tańczy, jeździ na łyżwach i gra w gry planszowe. Uwielbia wspinać się i skakać.

Jadwiga Łuczewska, 5 lat, przedszkolak

Jadwiga jest młodszą siostrą Jeremiego, jak się nauczy więcej pisać, to napisze coś do kwartalnika i o sobie…

G O Ś C I N N I E

Wioletta Jasiak
pielęgniarka

mama już prawie dorosłej Gosi. Lubi wszystkie dzieciaki i lubi dla nich rysować, robić zabawki i kostiumy.

Tak to drzewiej bywało

Julia Woźniak, RODZINNY WYPAD NA GÓRĘ KUKUŁKA

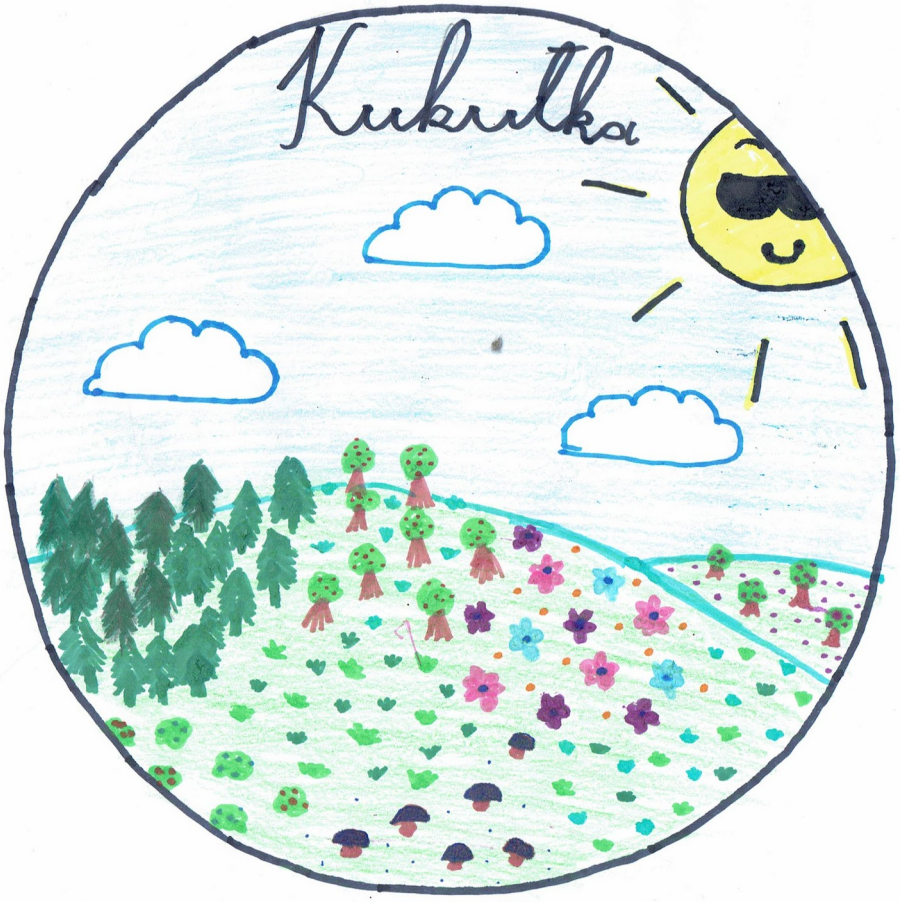

Podczas ostatnich Świąt Bożego Narodzenia moja babcia opowiedziała mi historię ze swojego dzieciństwa. W tamtych czasach większość ludzi żyła skromnie, rodzina mojej babci również. Zwyczajem jej rodziny były niedzielne pikniki na górze Kukułka. Zazwyczaj jadali tam bułki z kotletem mielonym, bo w tygodniu nie jadało się mięsa, gdyż było ono drogie. Mieli ze sobą również kompot w szklanych butelkach. W drodze na ulubione miejsce babcia Krysia i jej siostry Jadzia i Danka zbierały maliny, poziomki, jeżyny i grzyby. Każdy z rodziny niósł swój prowiant i czasem zdarzało się, że z głodu, któraś z dziewczyn zjadała w drodze swoją porcję. Po dotarciu na szczyt i rozścieleniu koca cała rodzina siadała do zajadania swojego posiłku. Jedząc, żartowali, grali w karty, jednym słowem spędzali miło czas. Wypoczęci i zadowoleni wracali do domu. Babcia powiedziała mi, że wszyscy nie mogli doczekać się kolejnej niedzieli ponieważ kiedyś dzieci cieszyły się z tego, że mogą zjeść kotleta mielonego.

Od tamtej rozmowy zdałam sobie sprawę jak wiele się zmieniło myślę, że jeszcze nie raz poproszę babcię lub dziadka o opowiedzenie jakiejś historii ze swojego dzieciństwa.

Mia Opoka, CHOINKA BABCI JANINY

Kiedy moja babcia miała 8 lat, to miała takie Boże Narodzenie:

Robiła jeżyki z papieru i szła do lasu po choinkę.

Choinka miała dużo kolorowych łańcuchów.

Jak Mikołaj przyszedł to ona, jej siostra i kuzynki/kuzyni się wystraszyli.

Aleksander Filipek, SZKOŁA DZIADKA ANDRZEJA

Dziadek chodził do drewnianej szkoły. W środku były tylko dwie klasy. Na koniec przerwy pani dzwoniła ręcznym dzwonkiem.

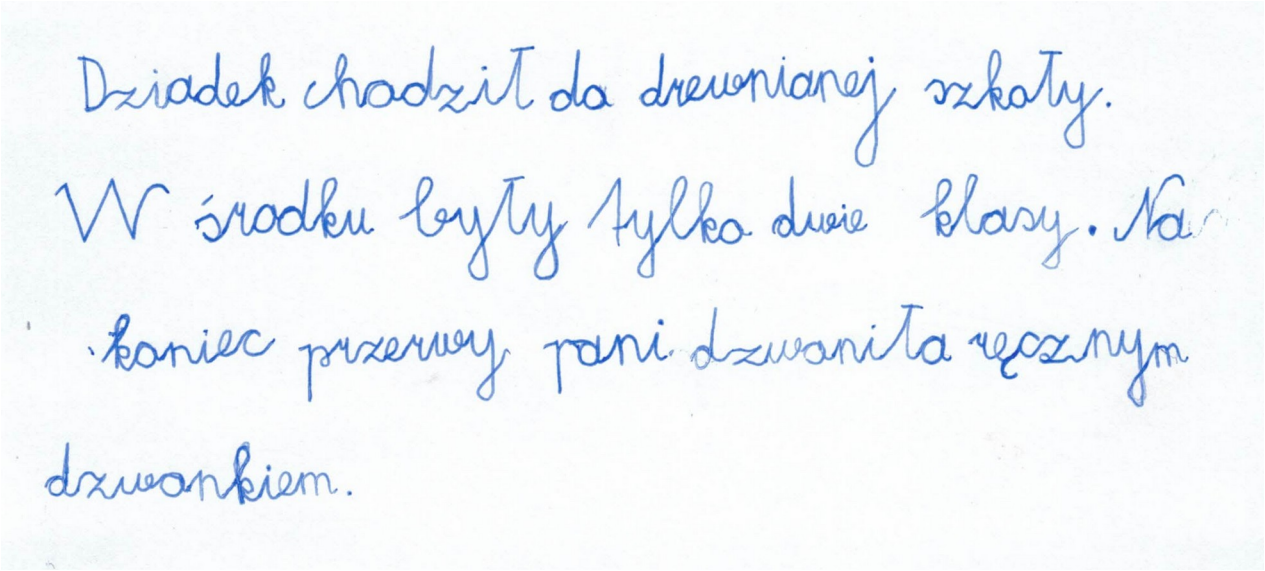
Dziadek chodził do drewnianej szkoły.
W środku były tylko dwie klasy. Na
koniec przerwy pani dzwoniła ręcznym
dzwonkiem.

Aleksander Filipek, PRADZIADEK ZYGMUNT I CIĘŻARÓWKA

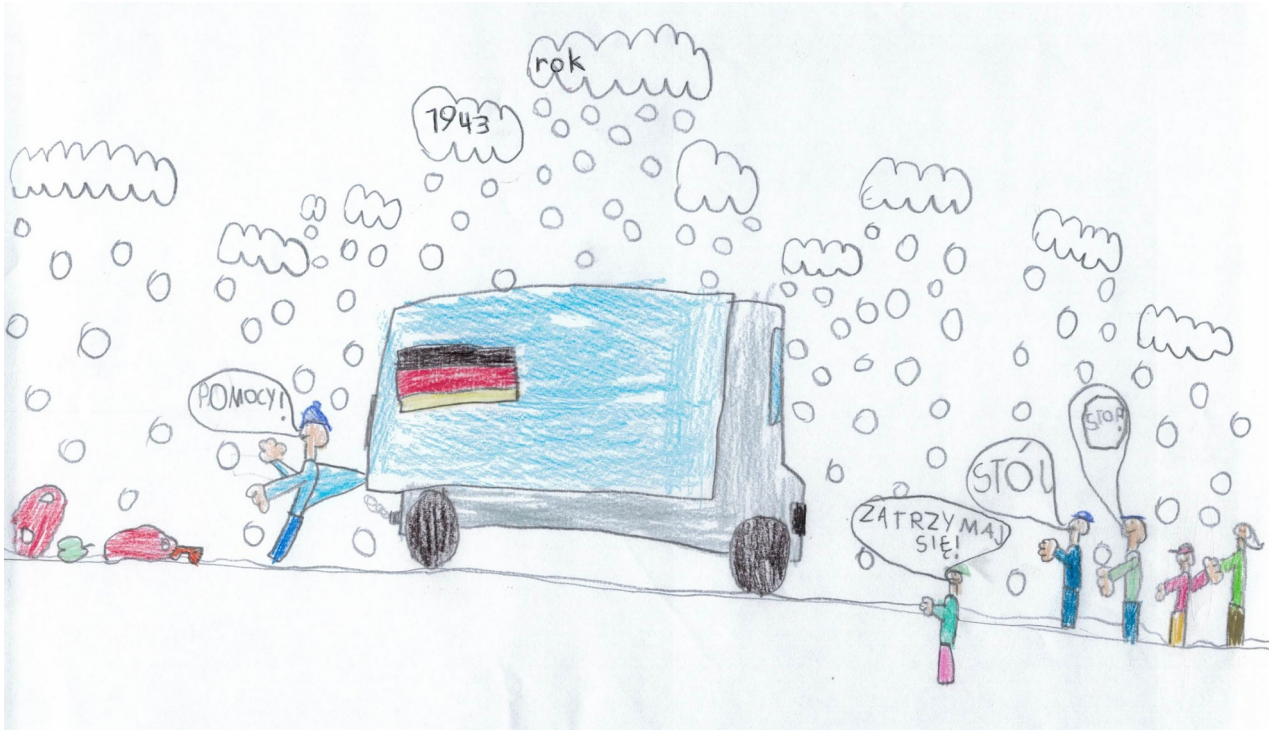

Była wojna. W czasie śnieżycy, niemieckie auto zaczepiło o kurtkę pradziadka i ciągnęło go po ulicy. Dziadek wypuścił zakupy z rąk. Dopiero krzyki innych ludzi zatrzymały auto i uratowały dziadka.

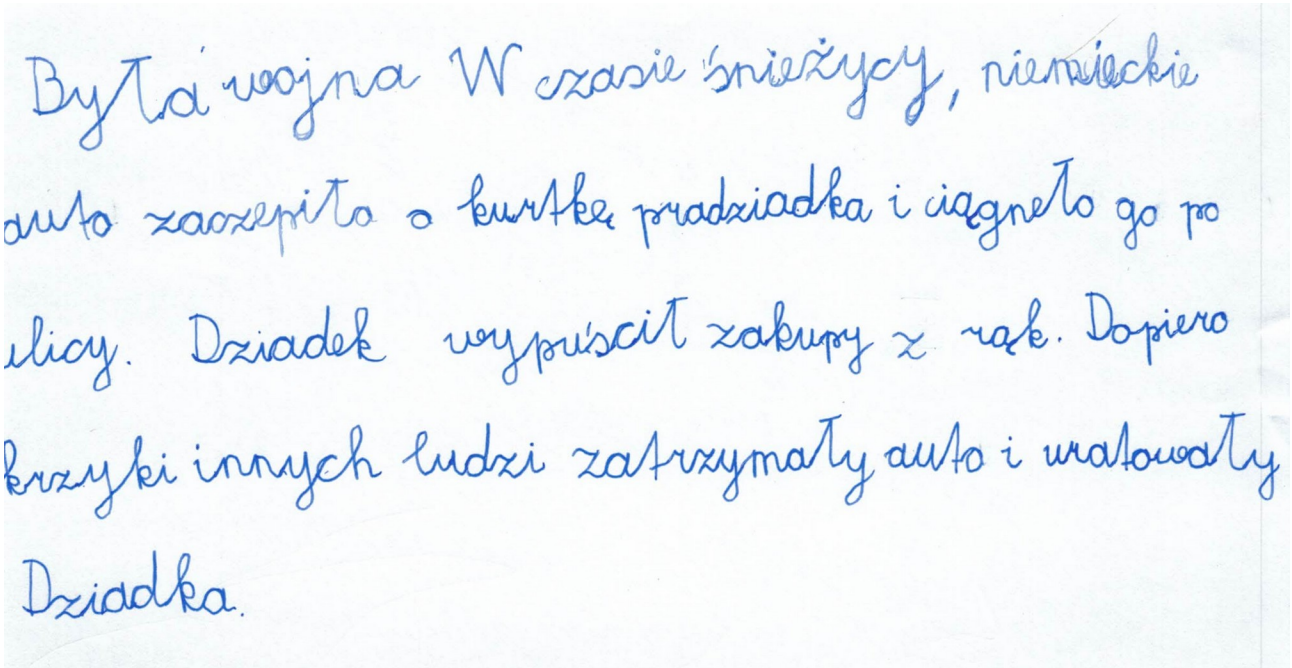
Była wojna W czasie śnieżycy, niemieckie auto zaczepiło o kurtkę pradziadka i ciągnęło go po ulicy. Dziadek wypuścił zakupy z rąk. Dopiero krzyki innych ludzi zatrzymały auto i uratowały Dziadka.

Jeremi Łuczewski, NAUKA PŁYWANIA

Gdy przyjeżdża do mnie w odwiedziny Babcia, to jest to również czas na jej szalone opowieści. Siada wtedy wieczorem obok mnie i opowiada mi historie ze swojego dzieciństwa. Często ich bohaterem bywa również jej brat Lucjan.

Jedna z nich brzmiała tak:

„Pewnego razu pojechaliśmy z moim bratem nad rzekę, aby popływać i poskakać do wody. W tamtych czasach nie było treningów pływania jak dzisiaj. Po prostu wskakiwało się do wody i próbowało jakoś pływać. Była to moja druga próba, więc mistrzynią na pewno nie byłam. Gdy wskoczyłam do wody, gdzie nie miałam gruntu, prawie natychmiast zaczęłam się topić. Krzyczałam co sił „pomocy”! Wtedy mój brat skoczył za mną i mnie uratował. Najlepsze było to, że w ten sposób „spłacił swój dług” w stosunku do mnie, gdyż poprzedniego dnia próbował mnie utopić.”

Zosia Asim, MAŁA STASIA

Mała Stasia urodziła się kilka lat po wojnie. Mając osiem lat chodziła pieszo do szkoły, która była oddalona 3 kilometry od wioski, gdzie mieszkała. Stasia musiała codziennie ubierać szkolny fartuszek w kolorze czarnym z białym kołnierzykiem. Na drugie śniadanie do szkoły Stasia dostawała kromkę chleba zmoczoną w wodzie i posypaną cukrem. Zimą do szkoły jechała ona i inne dzieci saniami, które ciągnęły konie. Zimą Stasia musiała się dzielić jedyną parą butów ze swoim rodzeństwem, więc czasami nie mogła pójść do szkoły. Jej ulubioną i jedyną zabawką była szmaciana lalka Ala, którą uszyła jej mama. Latem mała Stasia musiała pomagać rodzicom w gospodarstwie, pasała krowy i gęsi na łące.

Mała Stasia nie wiedziała jeszcze wtedy, że zostanie moją Babcią. Babcia Stasia opowiedziała mi jak to było dawno temu kiedy ona była w moim wieku.

Jadwiga Łuczewska, **BABCIA ALA**

Ze szkolnej ławki, czyli ilustracje do Pinokia

Mia Opoka, LENIWY PINOKIO

- Widzę - rzekł ze znużeniem Pinokio - że to nie miejsce dla mnie! Nie urodziłem się do pracy.

Tymczasem jednak poczuł głód, bo upłynęły dwadzieścia cztery godziny, od kiedy ostatnio miał coś w ustach. Co miał zrobić? Były tylko dwa sposoby zdobycia czegoś do jedzenia. Musiał albo pracować, albo żebrać. Wstydził się żebrać, bo ojciec zawsze go uczył, że żebrać mogą tylko starzy albo chorzy. Mówił, że prawdziwymi biedakami, zasługującymi na naszą litość i pomoc, są ci, którzy z powodu podeszłego wieku albo choroby stracili możliwość zarabiana na życie. Wszyscy inni powinni pracować, a jeśli tego nie robią i chodzą głodni, tym gorzej dla nich.

Właśnie jakiś człowiek przechodził obok Pinokia, zmęczony i mokry od potu, z trudem pchając dwa ciężkie wózki pełne węgla. Pajacyk spojrzał na niego i, ponieważ z twarzy wydał mu się zacnym człowiekiem, zapytał go z oczami spuszczonymi ze wstydu:

- Czy będzie pan tak dobry i da mi grosik, bo słabo mi się robi z głodu?

- Nie tylko jeden - odparł węglarz. - Dam ci cztery grosze, jeśli pomożesz mi pchać te wózki.

- Jestem zdumiony! - odparł Pinokio, bardzo obrażony. - Musi pan wiedzieć, że nigdy nie byłem osłem, ani nigdy nie pchałem wózka.

Pinokio, Carlo Collodi

Zosia Asim, PINOKIO I DELFIN

— Proszę mi powiedzieć, z łaski swojej, czy na tej wyspie są jakieś ludzkie osady, gdzie można by coś zjeść, nie narażając się na niebezpieczeństwo, że się będzie zjedzonym przez innych. — Pewnie że są — odparł Delfin. — Niedaleko stąd znajdziesz taką mieścinę. — A którędy mam pójść? — Tą dróżką na lewo i ciągle prosto nosa. Na pewno nie zbłądzisz. — A teraz proszę mi powiedzieć jeszcze jedną rzecz, pani, która dzień i noc kręcisz się po morzu, czy przypadkiem nie spotkałaś małej łódeczki z moim tatusiem w środku? — A któż to jest ten twój tatuś? — To jest najlepszy tatuś na świecie, tak jak ja jestem najgorszym synem, jakiego można sobie wyobrazić. — Podczas burzy, która szalała tej nocy — odparł Delfin — łódeczka na pewno poszła pod wodę. — A mój tatuś? — Do tej pory na pewno połknął go już potworny rekin, który od kilku dni sieje postrach i pustoszy nasze wody. — Czy bardzo wielki jest ten rekin? — zapytał Pinokio, który już zaczynał się trząść ze strachu. — Czy jest wielki? — odparł Delfin. — żebyś go sobie mógł wyobrazić, powiem ci, że jest większy od pięciopiętrowej kamienicy, a paszczę ma tak szeroką i przepaścistą, ze mógłby wygodnie wjechać w nią cały pociąg wraz z rozpaloną maszyną. — O matko! — krzyknął przerażony pajac i, odziawszy się w największym pośpiechu, zwrócił się do Delfina i rzekł: -— Do widzenia, przepraszam za kłopot i stokrotnie dziękuję za uprzejmość! Powiedziawszy to, skierował kroki na dróżkę i ruszył nią szybko, tak szybko, że można to było niemal nazwać biegiem. Za każdym najlżejszym szmerem natychmiast się odwracał w obawie, czy go nie ściga ów straszliwy rekin, ogromny jak pięciopiętrowa kamienica, i to jeszcze z całym pociągiem w pysku. W pół godziny dotarł do miasteczka zwanego Krainą Pracowitych Pszczół. Ulice roiły się od ludzi, którzy biegli tu i tam, ogromnie zajęci; wszyscy pracowali, wszyscy mieli coś do zrobienia. Nawet ze świeczką nie znalazłbyś tam próżniaka czy też włóczęgi.

Pinokio, Carlo Collodi

Dodatek specjalny

Wioletta Jasiak, LAURKA

W dniu swojego święta
Babunia wraz z Dziadkiem,
Chcą uraczyć wnuczęta
Przepysznym obiadkiem.

Babcia klei pierożki,
Dziadzio kompot gotuje,
Będą również drożdżówki -
Wnukom to posmakuje.

By okazać uznanie
Piszą wnuki życzenia.
Będą na powitanie
Kwiaty i łzy wzruszenia.

Często jednak dziadkowie
Tęsknią w ten dzień za wami.
Czy telefon odpowie?
Czekają godzinami...

Bo wnuk dorósł tak prędko,
Może wiąże go szkoła?
No i mieszka daleko...
I przyjechać nie zdoła...

Jeśli Babcia czy Dziadzio
Laurki nie dostanie,
Oto wnuku dla ciebie
Najważniejsze przesłanie:

Pamiętaj, że dziadkowie
Twych rodziców ci dali
I bez względu na wszystko
Będą cię kochali.

Zapamiętaj, że Oni
Laurek nie czekają
Cenniejszy im jest czas,
Który z tobą spędzają.

Wnuku mały i duży
Na co dzień, nie od święta!
W szkole, w pracy, w podroży,
Zawsze o nich pamiętaj.